



Obserwuj oficjalne konto piłkarskiej Wisły Płock na TikToku! Zobacz niepublikowane wcześniej materiały, bądź na bieżąco ze wszystkimi wydarzeniami, dowiedz się jak wygląda klub od środka i baw się przy tym dobrze. Dołącz do nas!



CZAS WISŁY
OFICJALNY MAGAZYN PIŁKARSKIEJ
WISŁY PŁOCK.

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY
nakład: 1500 szt.
#173



#derbymazowska

CanWillyMedia
mediakolor



×





×



PIĄTEK
14/10, 20:30

WTOREK
18/10, 20:30



MOBILNA STREFA

FORTUNA PUCHARU POLSKI

PŁOCK 18.10

➤ **STARY RYNEK
W PŁOCKU**
15.30 - 17.00

➤ **STADION
UL. ŁUKASIEWICZA 34**
OD 19:00



Każdy kibic będzie miał możliwość zrobienia sobie zdjęcia z trofeum Fortuna Puchar Polski, które 2 maja wręczymy zwycięzcy z tego sezonu.



Liczne konkursy, aktywności i gadzety dla kibiców odwiedzających strefę.



Wyjątkowa atrakcja dla kibiców przygotowana specjalnie na sezon 2022/2023 Fortuna Puchar Polski.

Łączy nas piłka

ZOBACZ PUCHAR Z BLISKA

ZOBACZ PUCHAR Z BLISKA

FORTUNA PUCHAR POLSKI

03

#SpisTreści

04 AQUAPARK MIODOLANKA ROŚNIE W OCZACH

06 KWESTONARIUSZ OSOBOWY: JAKUB RZEŹNICZAK

08 O RYWALU: LEGIA WARSZAWA

14 NAFCIARZ ON TOUR

16 POWTÓRKA Z ROZRYWKI

18 MROŹNE DERBY

Tęlist:

Mateusz Lenkiewicz, Arkadiusz Stelmach, Rafał Wyrzykowski, Marta Hućko

Korekta:

Mateusz Lenkiewicz

Koordynacja:

Michał Łada

Opracowanie graficzne i przygotowanie do druku:

Mateusz Ludwiczak

Wisła Płock S.A.

2022

Czekamy na Wasze pomysły dotyczące oficjalnego magazynu piłkarskiej Wisły Płock - Czas Wisły. Swoje sugestie wysyłajcie na adres mailowy: biuroprasowe@wisla-plock.pl



Prezydent Andrzej Nowakowski zaprezentował wirtualizację parku wodnego podczas konferencji prasowej w 2021 roku, na której podpisana została umowa z wykonawcą.

Taką nazwę wymyślił sami płocczanie, którzy wzięli udział w konkursie ogłoszonym przez ratusz. W zabawie, odbywającej się za pośrednictwem profilu urzędu miasta na Facebooku, uczestniczyło ponad 240 osób. Zgłoszonych propozycji na nazwę było jednak znacznie więcej, bo wielu uczestników zaproponowało po kilka, a niektórzy nawet po kilkanaście określeń. Internauci wyhalali się przy tym dużą pomysłowością i fantazją. Komisja złożona z przedstawicieli urzędu miasta miała więc w czym wybierać.

Wybór padł na nazwę Aquapark Miodolanka, nawiązującą do osiedla, na którym powstaje obiekt. Co ciekawe, zaproponowało ją kilka osób. Jako pierwsza zrobiła to pani, przedstawiająca się na Facebooku jako Milena Em i to właśnie ona otrzyma nagrodę – dwuosobowy bilet na mecze mistrzostw świata w piłce ręcznej, które w styczniu będą odbywały się w Płocku, a także zestaw gadżetów z Płocka i zaproszenie na otwarcie pływalni. To wydarzenie zaplanowane jest na początek 2024 roku. Wtedy właśnie ma zakończyć się budowa kompleksu.

Partn wodny powstaje przy ul. Miodowej, na działce po wyburzonej starej siedzibie Szkoły Podstawowej nr 17. Nowy obiekt będzie kilkakrotnie większy od Podolanki. Będzie się składał z części wewnętrznej i zewnętrznej. – W jej pierwszej do dyspozycji użytkowników będzie basen sportowy i rekreacyjny, brodzik, plac zabaw, hilla zjeżdżalni, saunę, wannę z hydromasażem i pokój relaksacyjny ze ścianką solarową. W zewnętrznej części powstanie plac wodny. Teren wokół budynku pływalni będzie otoczony dużą ilością zieleni – zapowiada prezydent Płocka Andrzej Nowakowski.

Budowa płockiego parku wodnego to jeden z największych kontraktów, jaki miasto podpisało w swojej historii. Jego wartość przekracza 206 mln zł. Przedsięwzięcie realizowane jest w partnerstwie publiczno-prywatnym. Wybrana firma buduje aquapark za własne środki i będzie nim zarządca

oraz utrzymywać przez 20 lat. Miasto zaś będzie w tym czasie prywatnego inwestora spłacać, aż do przejęcia obiektu na własność.

Aktualnie na budowie trwają prace związane z konstrukcją obiektu. W części administracyjnej powstają już stropy nad parterem. Na ukończeniu jest także wieża zjeżdżalni. Na listopad zaplanowany jest montaż konstrukcji dachu nad częścią basenową.



Aktualnie powstaje konstrukcja obiektu.



WWW.ZOO.PLOCK.PL

ZOO PŁOCK
ZAPRASZA
CODZIENNIE

W KAŻDĄ POGODĘ
WE WSZYSTKIE DNI
ŚWIĘTECZNE I NIEDZIELE



Legia Warszawa

Rok założenia: 1916
Barwy: czerwono-biało-zielono-czarna
Przydomek: Legioniści, Wojskowi

Czas na pierwsze z dwóch w najbliższym czasie Derbów Mazowsza. Na pierwszy ogień gdzie pojedynk w PKO Banku Polski Elsthrasle. Początek został zaplanowany na godzinę 20:30, więc ponownie widowisku będzie towarzyszyła wyjątkowa atmosfera. W dodatku przy pełnych trybunach, zatem miejmy nadzieję, że zawodnicy obu drużyn staną na wysokości zadania.

SYTUACJA KADROWA

Jeśli chodzi o dostępność zawodników Legii Warszawa na mecz z Wisłą Płock, trener Kosta Runjaic ma wręcz znakomitą sytuację. Po pierwsze zupełnie nie słychać kontuzji, aby ktoś z zawodników miał być w ostatnim czasie hospitalizowany. Po drugie nikt nie będzie także zawieszony za nadmiar złotych kartek, czy czerwony kartonik.

W ostatniej kolejce, w pojedynku przeciwko Warcie Poznań, przymusowo musiał jedynie odpocząć Filip Mladenović. Reprezentant Serbii pauzował za cztery żółte kartki, ale teraz wróci już do gry, jeśli tak zdecyduje sztab warszawian. Z poznaniami zastąpił go bowiem Yuri Ribeiro, a Legioniści zdolali zachować czyste konto.

USTAWIENIE

Do tej pory u sztoleniowca naszego piątkowego przeciwnika wyjściowymi ustawieniami były różne warianty formacji z czwórną defensorów z tyłu. W ostatniej kolejce jednak Wojskowi wyszli na boisko w formacji 1-3-4-3.

Legia Warszawa dysponuje odpowiednim materiałem do różnych strategii, dlatego ciężko przewidzieć, jak to dokładnie może wyglądać na boisku. Miejsce w bramce na pewno powinien jednak utrzymać Kacper Tobiasz. Pytanie... co dalej Wspomniana talanta z trójką obrońców raczej zdała egzamin i zarówno powracający do defensywy Rafał Augustyniak, jak i Artur Jędrzejczyk z Miliem Nawrothem spisali się poprawnie.

W środę poła raczej pewnie miejsce mają Bartosz Słisz oraz Josue. Najcieńsze, kto do nich dołączy, ponieważ z przodu wystarczająco jakość dają Maciej Rosolek i Caritas. Ernest Muci spisał się ostatnio słabo i w przerwie zastąpił go Lindsay Rose, w związku z czym zajął się z Bartoszem Słiszem destrukcją. Po prawej stronie niepowważalną pozycję ma z kolei Paweł Wszolek, za to na lewej flance do gry powinien wrócić Filip Mladenović.

Warto jednak pomyśleć się nad tym, jak prezentuje się lawina rezerwowch Legii Warszawa, bo jest to wręcz imponujące. Tacy zawodnicy jak Bartosz Kapusta, Mahana Bahu, czy bramkarz Cezary Misza z powodzeniem mogłyby występować w wyjściowych składach innych drużyn

PKO Banku Polski Elsthrasle. Tymczasem na tę chwilę muszą się zadowolić rolami jedynie rezerwowch.

MŁODZIEŻOWCY

Młodzieżowcem, który w największym stopniu wypełnia limit w Legii Warszawa, jest zdecydowanie Kacper Tobiasz (2002 r.). Jest mu w tym przypadku o to łatwo, ponieważ jako bramkarz nie jest "narażony" na zmiany w trakcie meczu, a miejsce w jedenastce ma niepodważalne. Zresztą w pełni zaskazanie.

Wygląda na to, że swoją pozycję w drużynie udało się też ugruntować Maciejowi Rosolekowi (2001 r.). Swego czasu notował dobre liczby na wypożyczeniu w Arce Gdynia, także w pierwszej drużynie Legii, ale teraz początek sezonu miał średni. W ostatniej kolejce zdobył już jednak bramkę. Po kontuzji do gry wrócił ostatnio też Małk Nawrochi (2001 r.). Zawodnik, którego w pewnym sensie odurowiał w Legii Warszawa Czesław Michniewicz, bo wcześniej zaskazył kompletnie nieudane wypożyczenie do Warty Poznań.

Poza tą topową trójką, do gry pałą się przede wszystkim czekający na swoją szansę w bramce Cezary Misza (2001 r.) oraz Igor Sitkałek (2004 r.). Jest to zdecydowanie jeden z najbardziej utalentowanych młodych pilkarzy Legii Warszawa, który w młodym wieku zaczął przerazać rezerwy klubu.

Poza tym dość mocno ograny w seniorskiej pierze jest Kacper Słabiński (2001 r.), a na swoje szanse czekać uzdolnieni Nikodem Niszi (2002 r.) oraz Jakub Kisiel (2003 r.)

UWAGA, TALENT

W ekipie Legii Warszawa jest co najmniej kilku bardzo utalentowanych zawodników, jednak w ostatnim czasie na pierwszy plan wysunął się ktoś, kto jeszcze kilka miesięcy lub lat temu nie był tak oczywistą postacią.

Kacper Tobiasz urodził się 4 listopada 2002 roku w, co ciekawe, Płocku. Jest jednak wychowaniem warszawskiego klubu SEMIP Ursynów. Tam spędził dość sporo lat, z drobną przerwą na epizod w juniorach Legii Warszawa. Definitywnie do Wojskowych trafił od początku 2018 roku, w połowie sezonu 2018/2019. Pod jego honiek zadebiutował już nawet w trzeciogodowych rezerwach. W kolejnym roku zagrał kilka

Żeby zostać mistrzem świata



trzeba
najpierw zostać
mistrzem podwórka

ZGŁOŚ UTALENTOWANEGO, MŁODEGO
SPORTOWCA Z TWOJEJ OKOLICY.

i.PL WYŚLIJ FILM NA
WWW.I.PL/MISTRZOWIE



NAJLEPSZE DACHY · RYNNY OGRODZENIA



budmat.com

w Centralnej Lidze Juniorów, a w rozgrywkach 2020/2021 był już numerem jeden w Legii II Warszawa.

Jego debiut w PKO Bank Polski Ekstraklasie przypadł na mecz z Wisłą Płock, który miał miejsce 24 lipca 2021 roku. Wówczas udało mu się zachować czyste konto. Potem rozegrał jeszcze parę meczów i regularnie siadał na ławce rezerwowych. Zaowocowało to debiutem w reprezentacji Polski do lat dwudziestu. Rundę rewanżową spędził na wypożyczeniu w pierwszoligowym Stomilu Olsztyn, gdzie spisywał się bez zarzku. Dzięki temu, po powrocie do Warszawy, został definitywną jedynką w bramce.

Również tutaj należało do najlepszych zawodników i kwestią czasu wydaje się jego transfer za granicę. Tym bardziej że w międzyczasie wywalczył sobie też miejsce w reprezentacji Polski do lat dwudziestu jeden, która jest bezpośrednim powołaniem dla seniorskiej kadry.

POD LUPĄ

Oczywiście w klubie Legii Warszawa nie brakuje ciekawych postaci, lecz wyjątkowo ciekawym zawodnikiem jest Josué. Portugalczyk urodził się 17 września 1990 roku w Ermesinde i jest wychowankiem słynnego FC Porto. Bardzo szybko zaczął uchodzić za uzdolnionego zawodnika, czego efektem były liczne powołania do portugalskich młodzieżówek.

W celu ogrania był wypożyczony do drugoligowych SC Covilha i FC Penafiel, czy holenderskiego VVV-Venlo. Ostatecznie nie doczekał się szansy w pierwszym zespole FC Porto, dlatego latem 2011 roku zdecydował się odejść do FC Paços de Ferreira. Spędził tam dwa nieźle lata, dlatego jego macierzysty klub zdecydował się go znowelizować. Początek sezonu 2013/2014 miał naprawdę udany, grał także w Lidze Mistrzów, a dobra postawa zaowocowała w październiku debiutem w dorosłej reprezentacji Portugalii. Wówczas brał udział w dwóch meczach eliminacjach do Mistrzostw Świata w 2014 roku.

W dalszej części sezonu grał już coraz mniej. Posztudowało to przejściem do tureckiego Bursasporu, gdzie szybko stał się gwiazdą drużyny. Następnie wrócił do ligi portugalskiej jako piłkarz SC Braga, a w kolejnych latach grał dla trzech tureckich klubów, w tym słynnego Galatasaray SK. Przygodą z tym klubem zakończyła się w 2019 roku, gdy przeniósł się latem do izraelskiego Hapoelu Beer Szewa. Momentami zdecydowanie przerażał też drużynę. Pozyshanie go do Legii Warszawa dwa sezony później trzeba było traktować jako ogromne wzmocnienie.

Środkowy pomocnik potwierdził swoją siłę także na boisku, notując w ekstraklasie aż piętnaście asyst. Od początku imponował niesamowitym przesięgiem pola, techniką i nawet jeśli czasem wydaje się, że jest trochę leniwy lub negmatyczny, to chyba po prostu taki jest już jego urok. Sął jedynie w tym, by odpowiednio wykorzystywać jego atuty, minimalizując przy tym wady.

TRENER

Trener Kosta Runiaic do niewątpliwie uznane już nazwisko w polskim środowisku piłkarskim. Na swoją renomę zapracował, można już powiedzieć, długoletnią pracą

w Pogoni Szczecin. Wcześniej był przeciętnym piłkarzem, który nie wspiął się ponad poziom niższych lig niemieckich.

W młodym wieku, także przez kontuzję, zdecydował się zakończyć grę i poświęcić na karierę trenerską. Już jako trzydziestolatek rozpoczął pracę w drugim zespole 1. FC Kaiserslautern. Potem pracował z juniorami i rezerwami SV Wehen Wiesbaden. Poważniejszą pracą był na pewno już pobyt w VfR Aalen, jednak spornym wiatrem w zagłę mogła okazać się przygoda z SV Darmstadt, która rozpoczęła się w 2010 roku. I tak też się stało. Nie tylko utrzymał ten klub w czołowej lidze, ale także awansował z nim na trzeci szczebel. Dzięki temu został dostrożony wyżej i w sezonie 2012/2013 podjął się poprowadzenia MSV Duisburg.

Ostatecznie jednak jesienią 2013 roku wrócił do Kaiserslautern. Pierwsze dwa lata były solidne, jednak z czasem drużyna przestała robić postępy i zdecydowano się z nim rozstać. Była to w sumie pierwsza jego poważna porażka w trenerskiej przygodzie. Do zawodu wrócił po dłuższej przerwie, gdy latem 2016 roku podpisał kontrakt z TSV 1860 Manachium. Mimo dużych zapowiedzi i nadziei szybko go zwolniono. Dlatego też jesienią 2017 roku mógł trafić do Polski, a konkretnie do Pogoni Szczecin. Potowcy dziękują niemu z solidnego igłowca stali się handytentem do mistrzostwa kraju. Niestety w kontencie walci o najwyższe laury zawsze szczenińcinom czegoś bratowało.

Niemniej wrażenie na pewno robi to, w jaki sposób operował zasobem ludzi i iu zawodników zdołał wypracować. Tała praca nie mogła przebiec bez echa, dlatego talent trafił do Legii Warszawa. Jego zadaniem jest przywrócić klub do drużynie, która przez lata była murowanym faworytem do wygrania naszej ligi.



FOT. MIKHAEL BREWCZYŃSKI / 400mp.pl



Prawdopodobnie trudno będzie dziś w Płocku znaleźć dziecko z hłas III, które w ostatnim czasie nie spotkało w swojej szkole „Nafciarza”. Wszystko to dzięki wspólnej akcji naszego klubu i Stowarzyszenia Sympatyków Klubu Wisła Płock, dzięki której od początku nowego roku szkolnego do połowy października klubowa masztosha odwiedziła wszystkie placówki szkolne podstawowe, gdzie za cel wizyt wzięła sobie 6, 7, 8 i 9-latków. Według danych uzyskanych z Urzędu Miasta Płocka 1 września 2022 nauce rozpoczęło 1120 pierwszaków, więc tę liczbę spokojnie możemy pomnożyć przez trzy, a doliczając do tego również inne aktywności możemy chyba mówić o mniej więcej pięciu tysiącach odwiedzanych.

Powiecie, że wizyty w szkołach to nic nowego, bo to jedna z podstawowych aktywności masztoshy klubowej, która jednak przez pewien okres pozostawała w zawieszaniu. Spowodowane było to szalejącą pandemią koronawirusa, która miała wpływ na wiele dziedzin życia, w tym na edukację i nasze działania związane z „Nafciarzem”. Pojawiło się nauczanie hybrydowe i zdalne, przez co odwiedzanie szkół w tym trudnym czasie było niemożliwe. Klubowa masztosha na dobre zaczęła wracać do własnej wiosny bieżącego roku i trzeba przyznać, że był to powrót ze zdwojoną siłą. Wcześniej oczywiście pojawiła się 28 listopada 2022 na otwarciu nowej trybuny wschodniej Stadionu im. Kazimierza Górskiego, ale wspomniane działania można było obserwować od marca 2022. Apogium przyszło na przełomie maja i czerwca, gdy do klubu spływało sporo zaproszeń na pilniki z okazji Dnia Dziecka czy też powitania lata. Sytuacja wreszcie wróciła do normalności, dzięki czemu mogliśmy pojawić się między innymi w Święcie, Nowym Kanigowie, Gołdich czy Małej Wsi, gdzie z powodzeniem szkaliliśmy młodych fanatyków. Świadomie w tym miejscu tęlisto nie wspomniemy o lokalnych aktywnościach, bo w ich przypadku to, co najważniejsze miało dopiero nadejść.

„Akcja Stadion”, bo tak roboczo można nazwać pomysł Tomasa Serafina ze Stowarzyszenia Sympatyków Klubu Wisła Płock, już teraz odbija się szerokim echem. Caley czas obserwujemy bowiem rehowarde zainteresowanie wizytami „Nafciarza”, także poza Płockiem, między innymi w Słupnie, Wyszynie czy Radzanowie, gdzie z pewnością niebawem się pojawiąmy. Co tiewowało Tomkiem, gdy przyszedł do nas ze swoją inicjatywą? – Co tu dużo mówić, trzeba zrobić, ja ze swojej strony jestem bardzo zadowolony, że udało się zainicjować „Akcję Stadion”, której efekty obserwuję tak naprawdę każdego dnia. Mam dwóch synów, u w tym jednego fanatyka, i codziennie widzę, jak Stas szaleje na punkcie Wisły Płock. To daje mi energię i motywację do tego, żeby takie podejście zaszczepić u wszystkich dzieci z naszego miasta, tym bardziej że za chwilę będziemy cieszyć

się nowym pięknym obiektem, który trzeba szczerze upełnić. Wszystcy na stadion! – powiedział Serafin, który na co dzień jest nauczycielem wychowania fizycznego z SP II i to właśnie on „jedenaści” oraz „jedynli” rozpoczął swoje swoiste tournée po płockich szkołach podstawowych, których na Płockim Portalu Oświatowym znajdujemy ohrage dwadziestą. W hażdej z placówek udało nam się pojawić i spotkać z ciepłym przyjęciem ze strony odwiedzanych, dlatego też teraz możemy szupić się na dalszych wyjściach i zacząć coraz szersze legę.



– Zdecydowaliśmy się na wspólną akcję z SSKiWP, ponieważ nam wszystkim zależy na zarzeniu najmłodszych piłki do Wisły Płock oraz ściągnięciu dzieci i młodzieży na trybunę nowego stadionu. Po oddaniu całego obiektu do użytku, wypełnienie jego trybun będzie dla nas nie lada wyzwaniem i jednocześnie jednym z priorytetów. Co więcej, jesteśmy jedynym klubem w Polsce, który w ten sposób podszedł do tego tematu. Odwiedziliśmy wszystkie szkoły podstawowe w Płocku i nie tylko, co przełożyło się na blisko 5 000 zadowolonych młodych kibiców, którym mamy nadzieję ułrście zobaczyć przy Ł34 wraz ze swoimi rodzicami – powiedział Michał Łada, dyrektor działu sprzedaży marketingu i rzecznik prasowy Wisły Płock.

I, II, 3, 18, 24, 5, 6, 17, 2, 14, 12, 22, 23, 21, 16, 20, 8, 15, 13, 9 – to nie są przypadkowe liczby, a numery wszystkich płockich szkół podstawowych, które od 2 września do 12 października udało nam się odwiedzić wraz z SSKiWP. W międzyczasie „Nafciarz” czynnie uczestniczył w meczach PKO Bank Polski Ekstraklasy, organizowanych na Stadionie im. Kazimierza

Górskiego, jak również wziął udział w hitlu innych mniejszych wydarzeniach. Wśród nich były pilniki rodziyny Komunikacji Miejskiej czy pożegnanie lata RMO Kolegialna. Co więcej, w wolnym czasie pojawiał się także poza Płockiem i tylko we wrześniu odwiedził placówki oświatowe w Rogozinie (wraz z Łukaszem Sehtulskim), Leszynie Szałachem, Siecienu oraz Blchowiu. W Dzień Chłopa odpowiedziliśmy natomiast na zaproszenia trzech przedszkoli nr II, 17 i 19. Podliczając to wszystko, w niewiele ponad miesiąc stuletno nam przeszło 30 wizyt!

– Mam nadzieję, że „Akcja Stadion” to dopiero początek naszych wspólnych działań z SSKiWP, mających na celu zachęcenie najmłodszych płockan do czynnego uczestnictwa w meczach Wisły Płock. Łada chwili do użytku zostanie oddany nowoczesny stadion, a już teraz na trybunie wschodniej obserwujemy wzmożone zainteresowanie spotowaniami Nafciarza u grup zorganizowanych, także spoza Płocka i terenu powiatu płockiego. Tylko na piątkową derbowy mecz z Legią Warszawa zgłosiły się do nas grupy z Gołieszyna, Dobrzyna, Starobża, Racławca, a nawet Lubienia Kujawskiego i Aleksandrowa Kujawskiego. Ci ostatni do polowania mają blisko 100 kilometrów, a mimo to regulacje pojawiają się przy ul. Łukasiewicza 34. Wracając jednak do tematu, całą akcję oceniamy na bardzo duży plus, począwszy od logistyki wyjść do szkół, samych wizyt w placówkach, aż po zaangażowanie osób odpowiedzialnych za realizację tego przedsięwzięcia. Poza motorem napędowym w osobie Tomasa Serafina trzeba wspomnieć o Paulinie Rogalskiej i Sebastianie Włochsim, którzy zadali i wyszłycho o strony organizacyjnej – dodał na zakończenie Mateusz Lentkiewicz, tierownik działu sprzedaży i marketingu w Wisły Płock.



Wspieranie sportu mamy we krwi.

www.alaboratoria.pl

POWTÓRKA Z ROZRYWKI

Trzeci raz z rzędu w finale Ołregowego Pucharu Polski spotwały się drużyny Wisły Staroźreby i Wisły II Płoch. Dwaj czwartoligowcy po raz kolejny potwierdzili, że na szczeblu ołregu płochiego nie mają sobie równych. Dwa lata temu u siebie zwyciężył Świt, w ubiegłym roku po rzutach karnych lepsza okazała się Wisła, która triumfowała w Drobinie. Jak było tym razem w Gostyninie?

Zanim przejdziemy do tego, co 5 października wydarzyło się na Stadionie Miejskim im. Janusza Kusocińskiego w Gostyninie, znajdziemy odpowiedź, jak to tego doszło, że po raz trzeci z rzędu byliśmy świadkami takiego samego finału, w którym Wisła gościła szósty rok z rzędu. Obejrzyjmy grę w rozgrywkach forBET Ołregowego Pucharu Polski (Płoch) rozpoczął od 1/8 finału. Aby dotrzeć do decydującego pojedynku, trzeba było pokonać trzy przeszycy, z którymi zarówno Świt jak i Wisła poradziły sobie bez większych problemów. Elipa Mariuszka Uniwerszyskiego pokonała odpowiednio Bystrawicę Lucień (7:0), Potonia Radzanowo (9:2) oraz Zryw Bielsk (7:2) – zachowując przy tym znaną już skuteczność. Nałciarze natomiast w drodze do tego najważniejszego meczu gładko rozprawili się z Kaszelanem Sierpc (5:0), Spartą Mochowo (7:0) oraz Amatorem Maszewo (4:0), imponując nie tylko ofensywą, ale i szczerłą defensywą.

17 sierpnia, między 2 i 3. kolejną forBET IV ligi mazowieckiej, rozegrane zostały pierwsze mecze Świt i Wisły w forBET Ołregowym Pucharze Polski (Płoch). Ich wyniki już znacie, ale o wiele ważniejsze jest to, co udało się w Gostyninie. Grając ze Staroźreby u siebie KS CK Trzcinz aż o 7, a Nałciarze przegrali na wyjeździe z Ząbkową Ząbki 1:2. Rozgrywki pucharowe mają to do siebie, że towarzyszą nam w środku tygodnia, co wpływa na mikrotytuły treningowy oraz, jak wiada na konkretnych przyglądach, na rezultaty osiągane w lidze. Kolejne spotkania odbyły się między kolejnymi 6-8, w których Świt zremisował z Narwią Ostrołęka 1:1 i przegrał z Otem Baranowa 0:3, a Wisła pokonała MKS Piaszczyno 4:1 i Wisła Muszowiec Maszewo 2:3. Gospodarze finału po meczach pucharowych zdobyli więc zaledwie 1 punkt na 9, a my klubem o dwa więcej. Niektóży podnieśli dzień do obu rąbów są nagrody w postaci 5 tysięcy złotych dla zwycięzcy i 25 tysięcy dla finalisty, oraz promocja do gry na szczeblu województwa na wiosnę.

Drużyna trenera Bartłomieja Kondraciego na wspomniane trzy starty z Kaszelanem Sierpc udała się po dwóch przełomowych wygranych z Mazurem Karczew (3:0) i MKS Przyszysz (5:1). Mając jednakże z tyłu góry nadchodzącą przemoc z Ząbkową Ząbki 1:2 strzeloniowicz: naszym

rezew mógł postawić na debiutów na Ahamedi jak Marcin Włochowski i Artur Szymański, ale też tych, którym trudniej o grę od początku jak: Filip Łodziński czy Jakub Bański. To właśnie popularny „Basin”, znany z głośnego projektu skautingowego Back to the Roots, zorganizowanego w dużej mierze przez Arhadiusza Stelmacha latem 2021 roku, jako pierwszy wpisał się na listę strzelców, gdy po doświadczeniu z rzutu rożnego Damiana Kapcerskiego, uprzedził wychodzącego z bramki Damiana Włochowskiego i głową sinterował piłkę do siatki. Gol na 1:0 nie był jednak ostatnim w pierwszej połowie. Objęcie prowadzenia napędziło Wisłę II Płoch do kolejnych ataków, a efekty przysłały w 28. minucie, gdy po doświadczeniu Dawida Szczepańskiego z lewego strzału, i przytornym zgraniu futbolówki przez debiutanta Artura Szymańskiego, Kami Dąbrowski z bliższą po raz drugi pokonał Włochowskiego. Pomimo dwubramkowego prowadzenia do przerywy trener Kondraci był niezadowolony z postawy swojego zespołu, który jednak pomimo to pewnie zmierzał po awans do kolejnej rundy rozgrywek. Wszystko, co najważniejsze po przelwie wydarzyło się między 62 i 65. minutą, gdy wynik szybko zmienił się z 2:0 na... 5:0. Po atakach Szymona Winiarzewicza i dwóch Kapra Kondraciego bramki dla nas zdobyli Patryk Łezczyński, Dominik Gedet oraz Krystian Starzewski.

Trzy tygodnie później młodzi Nałciarze z drugiego zespołu ponownie gościli w Sierpcu. Wszystko za sprawą tego, że na obietnicę przy ul. Świętokrzyskiej 26 swoje mecze domowe rozgrywa nie tylko miejscowy Kaszelan, ale także Sparta Mochowo oraz – ciekawostką – Tuchowia Tuchowo z województwa łubuskiego-pomorskiego. Od pierwszych minut rywalizacji z następnym przedstawicielem Keza Ligi ołregowej (Płoch) to Nałciarze byli stroną dominującą, choć na pierwszego gola przysłał nas czekał nawet dłużej niż poprzednio z Kaszelanem, bo do 25. minuty. Wówczas dołączył przerzu do znajdującego się na prawym strzyczce Gedta wyholan Filip Łodziński. Dominik zagrał wzdłuż bramki, Bański trafił futbolówką, a Dąbrowski z bliższą trafili na 1:0. Kolejne gole na swoich kontach zapisał z kolei Winiarzewicz i Filip Łodziński. Pierwszy z nich przede wszystkim wykorzystał podanie od Dawida Szczepańskiego, a cały środo-

środkowy pomocnik zaimponował sztuczną głową po wrzucie z narożnika boiska Kapcerskiego. Filip w roli głównej wystąpił też od razu po wznowieniu, gdy po raz drugi wpisał się na listę strzelców, znów po centrze z rzutu rożnego. Po godzinie grę dublet na swoim huncie zapisał również Winiarzewicz, który wykorzystał podanie od rezerwowego Łezczyńskiego. Ozdobą spotkania było jednak kapitalne uderzenie Wojciecha Mazurkowskiego z 80. minuty, przy którym Patryk Sierński nie miał żadnych szans na udaną interwencję. W samej trójkowie rezultatu na 7:0 ustalił jeszcze Starzewski.

Walną o awans do finału forBET Ołregowego Pucharu Polski przyszło Wisłę II Płoch szczerze z piątoligowym Amatorem Maszewo. Tym razem na objęcie prowadzenia przysłał nam czechał przesoł pół godziny, a co ważniejsze bardzo szybko przewrą urosła do dwóch trafień. Najpierw doświadczenie z prawego strzyczła zamykał Bański, ale to zdołał jeszcze odbić Tomasz Gorczyca, który przy dobitce Gedta był już jednak bezradny. Dosłownie chwilę potem indywidualną akcją przeprowadził Łezczyński, który popisał się sprytnym wykożerzeniem w swoim stylu. Po godzinie grę mieliśmy kilka zmian w naszym szeregu, a chwilę potem... rzut karny! W polu huncy Łezczyńskiego sfaulował Patryk Janiszewski, a do ustawionej na jedenasmyśm fawelowej Patryka Janiszewskiego, który po doświadczeniu zdobył piłą podszedł wprowadzony z ławki Dąbrowski. Niestety trafił tylko w poprzecznię, ale z czasem i tak zdobył dla nas trzeci bramkę w 79. minucie. To samo udało się Starzewskiemu, który po raz trzeci z rzędu postawił przysłówką „Jropę nad f” w meczu pucharowym.

Przewaga psychologiczna przed finalem Świt Staroźreby – Wisła II Płoch zdawała się być po szóstym starciu. W końcu to Nałciarze bronili trofeum, po ubiegoligowym triumfie w serii rzutów karnych, iedy to bohaterem został Kami Zapytowski. Młody bramkarz w honkurisie jedenastej zatrzymał strzał Jakuba Sierpińskiego, czym odzyskał swoje winy, ponieważ przy obu golach Filipa Janiszewskiego mógł zachować się lepiej. Dodatkowo zaledwie miesiąc temu ponomalny łotalnego rywała 3:2, odrabiając: dwubramkową stratę w niekade dziesięć minut. Dziesięć minut potrzebował wtedy także Świt, żeby za sprawą wykożerzonych z Wisły Gabriela Władka i Bartosza Zielińskiego zbudować, wydawać by się mogło, bezpieczną przewagę. W drugiej części podtrzymaliśmy i dzięki trafieniom Krzysztofa Janusa, Adriana Szczutowskiego oraz Damiana Kapcerskiego przyczyliliśmy szalę zwycięstwa na swoją korzyść.

Pucharowe spotkanie miało jednak kompletnie inny przebieg. Tutaj inicjatywę szybko przejął „dwójka”, który już po hwardamie mogła prowadzić przynajmniej 1:0, ale dosłonalne sytuacje zremował Janus i Dąbrowski. Obaj Świtowi dali się mocniej we znaki w 28. minucie. Na strzale o piłą powalczył Gedet, futbolówkę przejął Dąbrowski i idealnie dograł do Janusa, który bez problemów pokonał Adriana Rała. Z czasem ładne, techniczne uderzenie z pierwszej piłą oddał Kondraci, a pod honiec: pierwsze polowy odgryzi się gospodarze, ale zbyt indywidualnie i źle wykożerzył te akcje Rafał Traut. Niestety chwilę potem straciłmy bramkę. Po doświadczeniu Trautala z rzutu wolnego futbolówkę zgrał Mariusz Uniwerszyski, a samobójcze trafienie zanotował Janus. Po zamianie stron gap nieco się wyrównała, choć w 55. minucie to my znów byliśmy bliżej wygranej. Dwójtów akcją Łezczyński – Dąbrowski sfinalizował ten pierwszy, który nieatutowany przez rywali wbieg w pole huncy i sprytnie umieścił piłą po długim rgu. Po zdobyciu drugiej bramki mieliśmy od razu szansę podwyższyć prowadzenie, ale Gedet niecierpieł górował. Na taki stan rzeczy odpowiedzieć mógł Traut, który na szczęście przegrał pojedynkę sam na sam z Osharem Łodzińskim. W doliczonym czasie grę mieliśmy niestety powrótnie z rozrywką i drugi raz z rzędu zawodnicy ze Staroźreby doprowadzili do remisu 2:2 w doliczonym czasie gr. W naszej „szesnastce” Artur Szymański nieprzeopowstrzymany rezerwowego Gabriela Władka, a rzut huncy z zinną huncą wykożerzył hapitan Świt Michał Sobczak. To oznaczało, że za chwilę czekał nas obrzymie emocje związane z jeszcze większą liczbą rzutów karnych. W drugiej serii Łodziński zaryzykował Sobczaka, w trzeciej Bański uderzył obok słupka, a w szóstą piłą nad poprzeczką postawił Gedta Kawa. Decydująca jedenasta przypadła więc Dawidowi Szczepanowski, który strzaleł w lewy górn róg bramki Adriana Rała przesyłać o zasłużonym zwycięstwie naszej drugiej drużyny!

MROŻNE DERBY

Puste miejsce zamiast trybuny zachodniej, betonowe schodki czekające na umieszczenie na nich miejsc pod siedzenia oraz zalegający na faldach piachu śnieg – tak wyglądało tło dla naszego poprzedniego domowego meczu z Legią w grudniu poprzedniego roku.

Mroźna aura grudniowego wieczoru nie przełożyła się na szczęście na boisko, bo tam bywało dosyć gorąco. Żądna z drużyny nie zamierzała ograniczać się do bronienia, a niedługo po rozpoczęciu meczu Krzysztofa Kamińskiego do piątkowania zmusił Yuri Ribeiro. Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać – Mateusz Szwoch do spółki z Rafałem Wołsim przejął piłkę w środku pola, doprowadził ją pod szesnasty metr i oddał hążylwy, ale nieestetycznie strzał. Nieco później przyjeździł wysokiim pressingiem z tyłu do wesołego narodził się boiska Łukasza Setulskiego, który w ciężkim położeniu próbował podawać do Kamińskiego. Piłkę przejął jeden z przeciwników, ale na szczęście został w porę zabłotowany. W 17. minucie w trakcie wyprawowania ataku faulowany był Jorginho. Sędzia puścił grę, ponieważ Damian Rasał świetnym prostopadym podaniem obskubył Setulskiego. Napastnik dobiegł do piłki i z wzdorem pokoczył wracającego obronę, jednak następnych dwóch nie pozwolił mu na oddanie skutecznego strzału. Nafalczarce mieli z tego jeszcze rzut różny, po którym niecelnie uderzał Damian Michałski. W 24. minucie najpięknie ze strzałem Josue poradził sobie Kamiński, a następnie odebraliśmy piłkę pod polem harnym Legii. Wówczas po podaniu Fryderyka Getrowskiego obronę „na zamach” przełożył sobie Wołsi, ale jego uderzenie w stronę dalszego słupka zostało zabłotowane.

Dziesiąt minut później goście wyprawdzili honraty, który spuentował strzał Mahira Eremlego z pięciu metrów. Tutaj cudowna interwencja popisał się Kamiński, chociaż i tak po faldzie do góry powędrowała chorągiewka sędziemu asystenta. Na tę sytuację Nafalczarce odpowiedziały gołem – podanie Rafaela Lopesa na własnej połowie przejął Rasał i razem ze Szwochem i Wołsim popędził na bramkę Legii. Pod szesnastą nasi zawodnicy podjęli znowo rozwiazali sytuację trzech na dwóch, a dzieło zwyciężył goł Szwoch, który po chwili przy aplauzie szczerze wypełnionej trybuny wschodniej utonął w objęciach hologiców. Przed przerwą zobaczyliśmy jeszcze kilka dośrodkowań Legionistów,

z których wyniły dwa strzały głową Pehharta i Johanssona, ale z tymi spokojnie radził sobie Kamiński. Po drugiej stronie boiska w sytuacji sam na sam z Arturem Borcem znalazł się Jorginho, ale były reprezentacyjny bramkarz popisał się swoim firmowym pajacykiem. I tak się później okazało, nasz strzydłowy i tak był w tej sytuacji na pozycji spalony.

Niewiele zmianie stron bliści szczęścia po strzale z dystansu był Getrowski. Następnie Nafalczarce odwrotnie mieli szansę na przeprowadzenie szybkiego ataku po odbiorze na polowie rywala. Za pierwszym razem obrońcy stołecznych obranie powstrzymali w swoim polu harnym Łukasza Setulskiego, a za drugim w ostatniej chwili uprzedził Jorginho. Po niecałej godzinie gry przed wyborań szansą dla gości stanął świeżo wprowadzony Szymon Włodarczył, który spełniałarnie spudował przy strzale z trzeciego metra. W odpowiedzi chwilę później z daleka niecelnie uderzał Wołsi, ale kolejna akcja należała znowu do Legii. W polu harnym do Luquinasa dogrywał Pehhart, ale Brazylijczyk na wślizgu nie trafił między słupki. W 66. minucie zawodnicy ówczesnego mistrza Polski mieli ponownie okazję na wywranie. Tym razem z kilku metrów pomylił się Emreli. Kolejne minuty przyniosły nam dłuższy fragment gry w środku pola i chociaż żadnej z drużyn nie można było odmówić determinacji, brakowało im konhrotów. W 83. minucie niecelnie po rzucie wolnym główkował Malik Nawrochi, a w horticówce do stojącej piłki podszedł Josue, którego strzał został pobity przez mur i przeleciał nad bramką Kamińskiego. Do regulaminowego czasu sędzia doliczył 4 minuty i w ich trakcie oba zespoły miały jeszcze szanse na zmianę wyniku. Po dogranu Damiana Waczoła Patryka Tuszyńskiego w ostatniej chwili wślizgiem uprzedził obronca, a z drugiej strony boiska niecelnie z dystansu uderzał Kacper Słabicki. Nic się już jednak nie zmieniło i zwycięstwo w mroźnych derbach Mazowsza stało się faktem.

18. hologicja PłO Bank Polski Ekstraklasy 2021/22
Wisła Płock – Legia Warszawa 10 (1-0)
Szwoch 37

Marta Hudko

TABELA PKO BP EKSTRAKLASY



PKO Bank Polski
EKSTRAKLASY

| | DRUŻYNA | MECZE | PKT |
|----|---|-------|-----|
| 1 |  RAKÓW CZĘSTOCHOWA | 12 | 26 |
| 2 |  LEGIA WARSZAWA | 12 | 24 |
| 3 |  WISŁA PŁOCK | 12 | 21 |
| 4 |  POGOŃ SZCZECIN | 12 | 21 |
| 5 |  WIDZEW ŁÓDŹ | 12 | 20 |
| 6 |  STAL MIELEC | 12 | 19 |
| 7 |  LECH POZNAŃ | 11 | 18 |
| 8 |  JAGIELLONIA BIAŁYSTOK | 12 | 17 |
| 9 |  CRACOVIA | 12 | 17 |
| 10 |  ZAGŁĘBIE LUBIN | 12 | 17 |
| 11 |  ŚLĄSK WROCŁAW | 12 | 16 |
| 12 |  WARTA POZNAŃ | 12 | 14 |
| 13 |  RADOMIAK RADOM | 12 | 14 |
| 14 |  GÓRNIK ZABRZE | 11 | 13 |
| 15 |  KORONA KIELCE | 12 | 12 |
| 16 |  PIAST GLIWICE | 12 | 11 |
| 17 |  LECHIA GDAŃSK | 11 | 8 |
| 18 |  MIEDŹ LEGNICA | 11 | 5 |